na ucho...

ROK II.	TYGODNIK SATYRYCZNO HUMORYSTYCZNY 9 KWIETNIA 1944	NR 11/17



Swięta za pasem...



TRZY..



... RAZY



... PISANKI... MOXA4

Agencja TELE-nowych dowcipów

donosi że...:

Po Krzywym Rogu przyszła ko-- lej na k o z i r ó g w który- zapędzono niemców.

° ° °

Anglicy wydatnie dopomagają w budowie fortyfikacji atlantyckich ponieważ wciąż dają niemcom wiel kie w a ł y .

° ° °

Niemieckie statki przeznaczo- ne do inwazjii na Anglię są po-- dobne do Robinzona Kruzoe, ponie waż rozbiły się o R A F - y .--

° ° °

W związku ze zbliżającymi się świętami i ofenzywą niemiecką - na wschodzie sytuację niemców -- można określić jako "Drang nach O s t e r n .

° ° °

Oddziały SS walczące z marsz. Tito używają sobie na papierosach. Wciąż - palą H e r c e g o w i n ę .

° ° °

W związku z ewakuacją fabryk wojen nych z Warszawy, można powiedzieć, że niemcom S k o d a poświęcać urzą--- dzeń fabrycznych.

° ° °

W związku z dziełem odbudowy GG ma ulec rozszerzeniu, także rzeźnia miej- ska. Ze swej strony postaramy się o - to, aby rozszerzono ją na całe GG.---

° ° °

Gdy w Polsce ktoś nie grzeszy mą-- drością mówi się o nim Głupi Antek .- W Rumunii powninno się mówić o takim: Głupi Antonescu...

° ° °

Gazeta ścienna "Nowiny dla polskiej wsi" przeładowana jest opisami niemiec kich zwycięstw. Wykazuje ona przez to znaczne podobieństwo do przedwojennej gazety "Rola", w której była rubryka: "Macie Bzdura gada...".

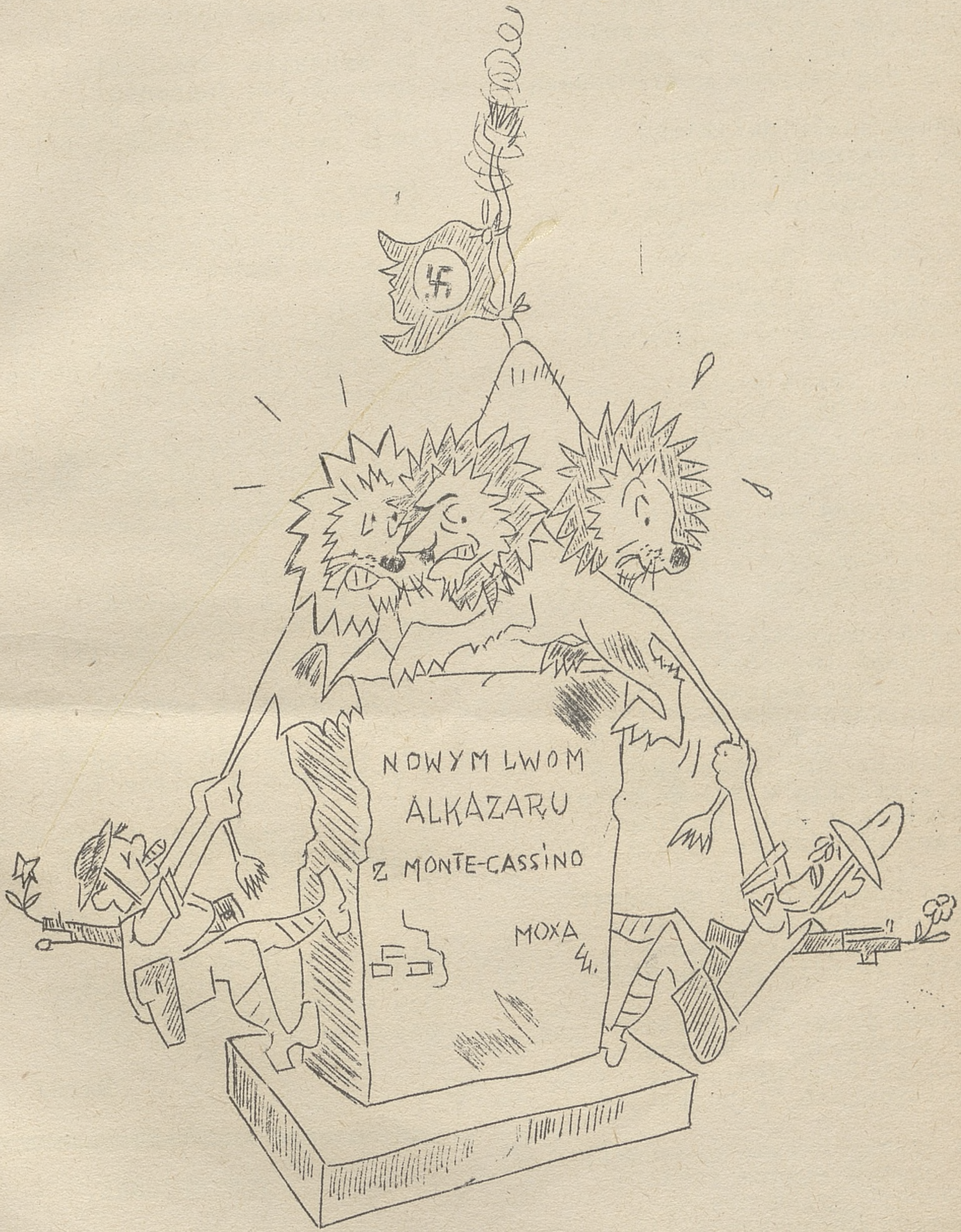
° ° °

W lecie br. odbędzie się w całej-- Europie wielkie grzybobranie. A miano wicie wszyscy niemcy pójdą na grzybki.

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

NA FUNDUSZ PRASOWY: Piękne oczka Pan ny Kazi 170.-, Braun-Kat 50.-, Chojny Ofiarodawca 50 gr; dla Misia 1000.---

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm


NOWYM LWOM
ALKAZARU
Z MONTE-CASSINO
MOXA

STRONNICTWA, PARTYJKI
I PRZYWÓDCÓW RYJKI.

U nas stronnictw i partii,
Tak jak grzybów po deszczu -
Mało diabli nie wezmą,
Gdy się wszyscy rozwrzeszczą.

Bubek miele językiem,
Że programy ma nowe,
Że Ludowe Stronnictwo,
Że Stronnictwo Ludowe !!!

Dudek robi harmider
I ma oczy płonące:
Reklamuje Centralę
Ruchu Mas Pracujących !!!

Młokos zbija wywody,
Że to duby, że nic to,
Że należy popierać
Narodowe Stronnictwo !!!

Kokos wyję genialnie:
Jak jesteśmy Polacy,
To zgłaszamy się ławą
Do Stronnictwa do Pracy !!!

Jakiś przerwał: Gdy zniknie
Z Polski teutoński but,
To zasługa Bojowej
Organizacji "WSchód" !!!

Jołop ma już lekarstwo
Na wszystkie w Polsce troski,
Lekarstwem jest jedynie
Front Odrodzenia Polski !!!

Lecz chłystek już mu nawet
Nie dał dokończyć słowa,
Bo jedynym lekarstwem
Tylko Gwardia Ludowa !!!

Wrzawę przerwał idiota,
Że niezawodny w skutkach:
Komitet Prac Społeczno-
Politycznych "Pobudka"!!!

Tu pyszny bałwan przerwał,
Że kretyn nie ma racji -
Dobrobyt tylko niesie
Konwent Organizacji !!!

Zgiełk, hałas, rejwach, rwetes
Przerwała nowa racja,
Że naród poprowadzi
Tylko Konfederacja !!!

Lecz wtedy jakiś cymbał
Pokazał cały globus,
Że to wywalczy Polsce
Walczącej Polski Obóz !!!

Sprzeczka, kłótnia i burda,
Komu rację kto przyzna ?
Tutaj Znicz !!! A tu Unia !!!
A tam grupa Ojczyzna !!!

To wszystko banialuki !!!-
Krzyczy dwu jegomości.
Gwarancję Wielkiej Polski
Daje Związek Wolności !!!

Decyzja już zapadła
Li w naszej polityce,
Jak ma ktoś w Polsce rządzić,
To tylko Racławice !!!

Androny, dyrdymałki,
Nie będziecie mieć gaci !
W wolnej Polsce ster chwycą
Jedynie Demokraci !!!

A ten z boku słodziutko:
Jestem pełen podziwu,
Ale rządzić potrafi
Tylko Stronnictwo Zrywu !!!

To koszałki--opałki,
Was cechuje powolność !
My Syndykalistyczna
Organizacja "WOlność"!!!

- Ach, skąd ta mnogość stronnictw ?-
Zapytasz w wielkiej trosce.
Czy rozbieżność poglądów
I interesów w Polsce ?

- Nie !!! - A więc co do diabła ?!
Spytasz pełen zdziwienia.
- Za dużo ludzi dąży
Do władzy i znaczenia !!!!!

Licytacja programów
Przez partie i partyjki -
Czy tu chodzi o Polskę,
Czy koryto i ryjki ???!!!

/Bard/

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

POWIEDZONKA.

- Odczep się ode mnie - rzekł samolot RAF-u do bomby.

. . .

- Ale mnie wsypał - narzekał cukier na kupca.

. . .

- Idź do diabła - rzekła Pan Bóg do zabitego niemca.

. . .

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm



"Świąteczne pisanki" Stalina...

MIŁA RODZINKA

Z pamiętnika małego Jasia

Wielki Poniedziałek.

Tatuś wstąpił do nowego stronnictwa, ale jest niezadowolony,bo oni się nawet porządnie wyzywać - nie umieją. Kazia trzepała dziś - dywany, a Wujek Kazio, ten co się polityką wcale nie zajmuje, bo ma pieniądze, mówił, że na froncie - tak samo niemców trzepią.

Śpię w przedpokoju, bo tatuś urżnął się i ogłosił w dziecinnym deklaracje. Naprawdę z tymi starszymi, to sobie człowiek nie może dać rady.

WIELKA ŚRODA.

U nas jest wielkie sprzątanie. Mamusia jest wściekła i nawet nie cieszy się, że dostanie medal za - to, że przechowywała tę żydówkę z trzeciego piętra.

Na polu jest ciepło, my się - bawimy we wojnę, tylko Danuśka z pierwszego piętra boi się być Finlandią. Głupia gęś. Tak czy tak - to samo.

Wielki Piątek.

Tatuś poszedł na rozmyślania wielkopostne. A było tak: Wujciu Kaziu powiedział, żeby z nim po-- szedł spróbować sposobu zwalczania łodzi podwodnych. Poszli "Pod Minogę" i było tak: widzisz Walerciu (tzn. do tatusia), te łódeczki to jest morze, siup, ten śle-- dzik, to jest łódź podwodna, a -- drugi to jest angielska łódka uważasz i ten na nię z góry siup, a jak jej mało to taki specjalny aparat weźmy, dzwonko zo słoniaka i już nima.

I było by dobrze, tylko spra- li właścicielowi pysk i powiedzieli mu, że jest Dönitz. Za to siedzieli aż do soboty na komisariacie.

Wielkanoc.

Dzisiaj było śniadanie. Wujciu Kaziu był bardzo dowcipny i - kopał pacie pod stołem. Rżał przy tym i prychał. On jeden wiedział- i ja drugi, że tatusiowi udało -- się kupić na święta pół konia. -- Mnie się zrobiło żal babci i po-- smarowałem spodnie Wujciowi musztardą.

Po południu przyszli goście i mamusia schowała wszystko ciasto,

....

dopiero ja ~~otworzyłem przy wszyst-~~kich szafę. Tatuś powiedział, że - ja jestem gorszy od dywersanta, a ja mu powiedziałem, żeby siedział cicho, bo powiem KWP, że on jest z PPR-u. Do rozmowy wmięszała się ma musia i okazało się, że jest konfidentką gestapo.

W zrozumieniu celów społecz--- nych cała rodzinka za wyjątkiem małego Jasia, autora niniejszego pamiętnika, otruła się gazem świetlnym. Mały Jaś jest w trakcie zakładania nowego stronnictwa.

39,5°C - Szarzyński.

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

POPRAWA.

Należy się liczyć z tym, że - stopniowo dojdzie do dalszej poprawy ogólnej sytuacji całej lojalnej ludności GG.

Dr.Frank, dn.27.3.44

Wszystko dziś się zdarzyć może -
Nowe mówi nam przysłowie,
Że gdy Frank się nie omyli
To też czasem prawdę powie.

Więc pociesza nas ostatnio,
Że stopniowo los ludności
W GG znacznie się polepszy,
W to w skutek: lojalności !

Trudno mi jest w to uwierzyć,
Choć możliwe, że ma rację -
On napewno miał na myśli
Niemców stąd ewakuację...

Sulima.

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

- Czy to prawda tatusiu, żo pod Lwowem wybuchnął wulkan ?

- Któż ci to znów mówił ?

- A tak, bo słyszałem, że we -- Lwowie pali się już niemcom pod nogami.

. . . . .

- Panie Ka, wie pan o tym, że - przed wojną znakiem alarmu lotni-- czego był sygnał ciągły, odwołania przerywany, a u niemców jest odwrotnie ?

- Owszem, ma to swe logiczne uzasadnienie.

- ???

- Takie, że u nich przy każdym alarmie wszystko się do góry nogami przewraca. -----

OBRAZ JEDNOŚCI NARODOWEJ

Był na wyspie jeden Polak
Bez ochrony, bez policji,
Był sam jeden, dla tradycji
Chciał być w jakiejś opozycji.

Medytował kilka godzin:
"Cóż za życie i cóż wart ja -
Kiedy jestem jeden ustrój,
Kiedy jestem jedna partia !".

Wierząc w swoją wielką misję
Dziejowego posłannictwa
Postanowił się podzielić
Na (przynajmniej) trzy stronnictwa.

Na prawicę (prawa ręka),
- Lecz prawicy wróżył schyłek -
Na lewicę (lewa ręka),
No a centrum tworzył tyłek.

By prawicę raz wykończyć,
By zagrzebać w ziemi z głową,
To lewica ogłosiła
Deklarację ideową.

Wtedy tyłek, pardon: centrum,
Też z prawicą wszczęło boje.
A prawica: "Mam cię w centrum !"
I robiła dalej swoje.

I prawica dalej żarła.
Przy tym centrum niefikcyjne
Wydalało elementy
Reakcyjno-sanacyjne.

Aż raz zjechał drugi Polak,
A przyjechył aż z Londynu
I gdy ujrzał swego brata
Zaklął zdrowo: "Syndyksynu !".

Kopnął brata w centrum mocno,
Aż chwyciła (Boże święty !) -
I lewica i prawica
Wspólnie - centrum opuchnięte.

Potem brat się opamiętał
I całował bratu trzewik
I dziękował, że go kopnął,
Bo mógł kopnąć go bolszewik.

Bard.

Sen hitlerowski:





AMERYKAŃSKI ATAK NA „KAROLINY"

Z dyktatorskiego warsztatu...



SPRZYMIERZEŃCY

Sprzymierzeńców mamy wszędzie -
O tym krzyczał cały świat,
Roosevelt nawet miał orędzie,
Że Aliantom Polak brat.

Polak-Anglik dwa bratanki,
Polak-Jankes drugie dwa,
Anglia z Polską koleżanki,
Polskabbędzie na sto dwa.

Lecz gdy w wojnie z bolszewikiem
Niemiec w skórę zaczął brać
Zmienili się skurczybyki,
No i figę chcą nam dać.

Może jednak coś nam kapnie:
Wawrzyn może lub girlandy,
Może za długie czekanie
Zechcą nam dać Niederlandy.

Maz.

Masowa produkcja w USA.

- Amerykanie wszystko robią - na wielką skalę. Ale trzeba pa-tać, że są to przeważnie wynalazki europejskie przez nich jedynie ulepszane. A wiele wynalazków po prostu zabrano niemcom i wyzyskano...
- Tak, nawet jedna rzecz była najpierw u niemców, a potem dopiero w Ameryce. Nawet "podogoniec" pisze to
- Gdzie pisze ???
- Ano tu: "Wzrosz bandytyzmu w USA...

RYMY O "GIGANTACH"

Wy myślicie, że to bzdury,
Wy myślicie, że to kanty,
Lecz naprawdę jak cholera
Są ogromne te "Giganty".

Ja leciałem raz "Gigantem" -
Motor warczy, wicher jęczy -
Lotnik mówi mi w kabinie:
"Co do doabła, gdzieś coś brzęczy !"

Tnie powietrze lazurowe
Trzecie, czwarte, piąte śmigło -
Ja usiadłem na motocykl
Objechałem lewe skrzydło.

Powróciłem do kabiny,
Motor warczy, wicher jęczy -
I powiadam, że nic nie ma,
A onmówi, że coś brzęczy !

Najwyraźniej gdzieś mu brzęczy,
Ma bębenki w uszach klawe -
Znów usiadłem na mottocykl -
Objechałem skrzydło prawe.

Powróciłem do kabiny,
Motor warczy, wicher jęczy -
I powiadam, że nic nie ma,
A on twierdzi, że coś brzęczy !

Najwyraźniej gdzieś mu brzęczy,
Myślę sobie: pił samogon -
Lecz usiadłem na motocykl -
Objechałem tył i ogon.

Powróciłem do kabiny,
Motor warczy, wicher jęczy -
I powiadam, że nic nie ma,
A on ciągle, że coś brzęczy !

Ja też słyszę, że coś brzęczy,
Chociaż wszystko w szumie głuchnie,
Siadłem znowu na motocykl -
Zajechałem na próg kuchni.

I się wszystko wyjaśniło:
Okno rozwarł wiatr zdradziecki
I na lepie w naszej kuchni
"Gigant" złapał się niemiecki...

Bard.



"Wielka - noc" w Berlinie...